



RETRO WARSZAWA.

WYSTAWA MULTISENSORYCZNA

KRÓTKI PRZEWODNIK
JERZEGO S. MAJEWSKIEGO



ART·BOX
EXPERIENCE

WYSTAWA POD PATRONATEM HONOROWYM
PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY RAFAŁA TRZASKOWSKIEGO

— SALA I —

WPROWADZENIE

ART BOX EXPERIENCE PRZEDSTAWIA PAŃSTWU ŚWIAT PRZEDWOJENNEJ WARSZAWY

Zapraszamy do emocjonalnej podróży do świata, który został przywrócony do życia, immersyjnego doświadczenia miasta w najlepszych latach jego rozwoju.

Zanurzcie się Państwo w ożywione fotografie, filmy, plakaty, pocztówki i ścieżkę dźwiękową oddającą klimat międzywojennej Warszawy.

W każdej z ośmiu kolejnych sal czeka na Państwa czterominutowa sekwencja wrażeń z miasta, które już nie istnieje. Fotografie – tam, gdzie to jest możliwe – zostały opatrzone podpisami, a wystawę kończy część edukacyjna z danymi dotyczącymi Warszawy tamtego czasu. Więcej informacji o przedstawianych postaciach, miejscach i zdarzeniach do pobrania na stronie internetowej i tu za pomocą kodu QR kodu przy wejściu.



ART · B O X
EXPERIENCE

— SALA II —

WIDOKI WARSZAWY

Otworzeniu planów urbanistycznych dla stolicy Polski można mówić od roku 1916, gdy po ucieczce z Warszawy Rosjan i początkach okupacji niemieckiej przyłączono do miasta tereny okolicznych gmin. Jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, równoległe z budowaniem administracji przyszłego państwa powstawały pierwsze wizje urbanistyczne zakładające między innymi budowę reprezentacyjnej dzielnicy rządowej w południowej części śródmieścia.

Jednak wielkie zmiany w urbanistyce i obrazie architektonicznym miasta zaczęły zachodzić dopiero w połowie lat '20. Powstawały wówczas nowe dzielnice na Żoliborzu, w miejscu dawnej cytadeli, czy też na Ochocie. W architekturze odwoływano się wówczas do form narodowego historyzmu. Wznoszono domy w formie szlacheckich dworców, wielkie domy mieszkalne i gmachy użyteczności publicznej sięgające do form wczesnego, polskiego baroku (gimnazjum Batorego), czy klasycyzmu Królestwa Polskiego (wiele domów w Koloniach Staszica i Lubeckiego na Ochocie). Miasto odmieniała budowa siedzib przeznaczonych dla instytucji państwowych. Niekiedy monumentalnych niczym gmachy w przedrewolucyjnym Petersburgu. Tak prezentowały się m.in. siedziby dyrekcji PKP przy Targowej i Banku Rolnego przy Nowogrodzkiej projektowane przez Mariana Lalewicza, Polaka, który przybył do Warszawy z Petersburga. O obliczu architektonicznym przedwojennej Warszawy decydowali polscy architekci wykształceni w różnych uczelniach europejskich i tworzących od 1916 roku własny wydział architektury Politechniki Warszawskiej. Bardzo szybko z uczelni zaczęły wychodzić kolejne generacje młodych architektów. W pierwszej dekadzie niepodległości z pejzażu architektonicznego miasta usuwano ślady panowania rosyjskiego. Pałac Staszica przebudowany przez Rosjan w stylu staro moskiewsko-bizantyńskim odzyskał klasycystyczny kształt, zaś wielki sobór na Placu Saskim (potem Piłsudskiego) zburzono w 1926 roku. Zniknęły też inne cerkwie. Czas płynął i około połowy dekady anachroniczne domki z kolumnienkami wydawały się śmieszne i przygnębiająco staroświeckie.

Nawet w gmachach ministerstw aluzje do klasycyzmu Królestwa Polskiego zaczęła wypierać nowa sztuka. Druga połowa lat 20. to już w przestrzeni architektonicznej Warszawy nowe trendy. Art deco, które z miejsca ukochała zarówno burżuazja jak i władze, oraz funkcjonalizm preferowany przez najmłodsze pokolenia architektów i lewicową awangardę. W latach '30 nowa architektura warszawska była już niemal wyłącznie modernistyczna. Inaczej też projektowano nowe dzielnice, rezygnując z układów gwiaździstych (Pl. Narutowicza, Pl. Wilsona) na rzecz ciągów ulic o zwarcie zabudowanych pierzejach, wyrównanej wysokości budynków i niezabudowanych wnętrzach kwaterałów. Im bliżej końca lat '30, tym bardziej dostosowywano przepisy do zagrożenia wojennego, stąd w domach pojawiały się schrony przeciwlotnicze, a prześwity na parterach miały pomagać w przewietrzaniu budynku na wypadek użycia gazów bojowych.

Stosowano nowe materiały. Budynki miały żelbetowe konstrukcje szkieletowe, a architekci coraz chętniej sięgali po szarą cegłę. Inwestorzy chcieli też sięgać nieba. W latach 20. powstały pierwsze projekty drapaczy chmur. Jeszcze przed końcem dekady zaczęto budowę hotelu Helvetia przy Kopernika i 16 piętrowego drapacza chmur Towarzystwa Ubezpieczeń Prudential przy Placu Napoleona. W 1933 roku sejm uchwalił ustawę przyznającą ogromne ulgi podatkowe dla inwestorów wznoszących domy mieszkalne. Spowodowała ona nakręcenie koniunktury i trwający aż do wybuchu wojny boom na budowę kamienic czynszowych. Setki nowych, w dominującej mierze modernistycznych budynków unowocześniały miasto, a w wielu przypadkach wnętrza sieni i klatek schodowych były oryginalnymi dziełami sztuki lat '30. Nowe kamienice czynszowe dominowały teraz w produkcji architektonicznej, w podobnym stopniu jak na przełomie lat 20. i 30. dominowały bloki spółdzielni mieszkaniowych. W latach 30. w architekturze spółdzielczych bloków mieszkalnych odwoływano się głównie do doświadczeń europejskiej awangardy. Takie są m.in. bloki kolejnych kolonii Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, ZUS-u, Towarzystwa Osiedli Robotniczych (Grochów, Koło) czy Funduszu Kwaterunku Wojskowego. Jednocześnie wznoszono kolejne monumentalne gmachy użyteczności publicznej, takie jak gmach BGK przy Nowym Świecie, otwarte w 1938 r. Muzeum Narodowe czy cały kompleks budynków z szarej cegły wzdłuż al. Niepodległości. U schyłku lat 30. pojawiły się tendencje do sięgania przez autorytarną władzę sanacyjną po formy monumentalnego klasycyzmu. Przykładem tego rodzaju architektury może być siedziba Województwa Warszawskiego przy ul Filtrowej ukończona w 1938 roku.

Warszawa w latach '20 nie mogła pochwalić się równie pięknymi i nowoczesnymi witrynami sklepów jakie miały Katowice czy Poznań, jednak od połowy lat '30 nastąpiła w tej dziedzinie ogromna zmiana. Nowo zakładane sklepy zgodnie z obowiązującymi przepisami miały modernizowane witryny i przed 1939 rokiem partery głównych ulic handlowych ulegały gruntownym przemianom. Witryny błyszczące chromowanym metalem, wielkimi płaszczyznami szyb, migoczące neonami projektowali wytrawni architekci nadając wnętrzu ulicy wielkomięjski i kosmopolityczny charakter.

W roku 1934 prezydentem komisarycznym Warszawy został Stefan Starzyński. Mimo, że narzucony i początkowo nieprzychylnie przyjmowany, miał wizję rozwoju miasta wybiegającą w przyszłość. Był urodzonym planistą. Potrafił również realizować swoje obietnice. Za jego prezydentury modernizacja Warszawy nabrała przyspieszenia. Powstawały nowe inwestycje, a ceny za energię elektryczną czy opłaty tramwajowe spadały. Trwały prace studyjne przy projektowaniu metra i to od razu kilku linii. W 1939 dobiegła końca budowa Dworca Głównego z peronami ulokowanymi pod ziemią. Budowano nowe arterie komunikacyjne. Zmieniał się obraz architektoniczny miasta.

Warszawa szykowała się do organizowania wielkiej wystawy światowej i w dalszej przyszłości olimpiady, co skutkowało tworzeniem planów urbanistycznych w rejonie Parku Skaryszewskiego czy odległej od centrum Augustówce. W związku z nimi przystąpiono do projektowania nowego portu lotniczego na Gocławiu. Rozbudowywano obiekty sportowe z otwartym w 1939 roku supernowoczesnym torem wyścigów konnych na Służewcu, który wyprzedzał swoją epokę. Na Polu Mokotowskim przystąpiono do budowy nowej dzielnicy im. marszałka Piłsudskiego, a jednym z jej pierwszych obiektów była budowa kolejnego, najwyższego drapacza chmur mającego pomieścić siedzibę radia i telewizji. Pierwsze udane próby emisji programów telewizyjnych miały już miejsce w 1938 oraz w ostatnich dniach sierpnia 1939 roku. Atak Niemiec na Polskę 1 września 1939 przekreślił te plany i zmienił dzieje miasta.



— SALA III —

MIESZKANCY WARSZAWY

Warszawa roku 1918 i ta latem 1939 roku to dwa różne miasta. Początek lat '20 to czasy biedy, odbudowywania gospodarki po latach pierwszej wojny światowej oraz wojny bolszewickiej. Dwadzieścia lat później Warszawa była już europejską metropolią. Pełną kontrastów, ale zmieniająca się, unowocześnianą i piękniejącą z każdym dniem. Spacer po centrum miasta w końcu lat 30 był przyjemnością. Główne ulice wypełniał gwar, nocą zalewały je światła neonów i witryn sklepowych. Coraz bardziej nowoczesnych, o architekturze nierzadko kojarzącej się z dziełami jubilerów. Centrum stolicy pulsowało życiem. Pełne było teatrów, kin, kawiarni i dancinów wypełnionych gwiazdami znanymi ze srebrnego ekranu. Kabaret literacki przeżywał złote czasy, podobnie jak radio, które w latach '30 wprawdzie podporządkowane było propagandzie władzy sanacyjnej, ale jednocześnie mogło być dumne z wysokiego poziomu redakcji muzycznej, czy programów literackich.

Po mieście jeździły tramwaje i nowoczesne autobusy. Samochodów było znacznie mniej niż w Berlinie czy Pradze czeskiej, ale był to rezultat fatalnych dróg w głębi kraju. Piękny świat centrum i nowych dzielnic wciąż otaczały, kurczące się wprawdzie, lecz nadal rozległe obszary przedmiejskich ulic, tonących w błocie, brukowanych kocimi łbami, straszących ruderami zamieszkałymi przez biedotę. Było to zatem miasto zachwycające i zarazem brzydkie. Szare w zestawieniu w porównaniu z kolorowym Lwowem, bałaganiarskie w porównaniu z wymuskany Poznaniem, pozbawione patyny charakterystycznej dla Krakowa czy Torunia. Boleśnie przy tym pragmatyczne. Bo też Warszawa była miastem ludzi energicznych, szukających karier, którzy przybyli do stolicy ze wszystkich zakątków odrodzonej Polski. Nowe instytucje państwowe niczym magnes przyciągały do stolicy energicznych ludzi z całego państwa. Wielu z nich było repatriantami z ogromnego obszaru dawnego Imperium Rosyjskiego. Już w końcu lat '20 na rynku pracy pojawiała się rzesza młodych ludzi wykształconych w szkołach i na uczelniach działających w stolicy przez pierwsze dziesięć lat niepodległości.

Latem 1932 roku liczba osób poszukujących zatrudnienia, będących w ewidencji państwowego urzędu pracy wynosiła średnio 18 tysięcy osób. Nie było to aż tak wiele. Ale znalezienie pracy nie było łatwe. Jednak w centrum i nowych dzielnicach Warszawy, którym ton w dużym stopniu nadawała inteligencja urzędnicza skutki Wielkiego Kryzysu zapoczątkowanego w 1929 roku były mniej odczuwalne niż w innych rejonach kraju. Była ówczesna Warszawa sercem kulturalnym, artystycznym, intelektualnym i politycznym kraju, siedzibą wszystkich muz, także tej nieco podkasanej, co sprawiało, że na pozór szara, nigdy nie była nudna. Była miastem zatracającym się w zabawie, rozbrzmiewającym muzyką orkiestr big-bandowych, dochodzącą z licznych dancigów i nocnych lokali. Stolica zadawała szyku i stanowiła wzór dla reszty kraju w dziedzinie mody, czy obowiązujących nurtów artystycznych.

Warszawa obok Nowego Jorku była też światową stolicą języka jidysz. Ludność żydowska stanowiła jedną trzecią mieszkańców miasta. Tworzyła niezwykle barwna społeczność stanowiącą niejako miniaturę państwa polskiego, z całym spektrum partii politycznych oraz bogatym i zróżnicowanym życiem kulturalnym i społecznym.

— SALA IV —

KRONIKI FILMOWE

Gdyby zebrać wszystkie przedwojenne filmy dokumentalne, fragmenty kronik filmowych, wstawki dokumentalne i zdjęcia plenerowe z polskich filmów fabularnych można by otrzymać wielogodzinny materiał filmowy. Żadne inne miasto w przedwojennej Polsce nawet w drobnym stopniu nie zostało tak obszernie sfilmowane jak Warszawa. Etiuda filmowa o stolicy „Warszawska Niedziela” z końca lat '30 wyciska łzy, gdy patrzymy na urodę życia w sercu miasta skazanego wkrótce na zagładę. Na wystawie oglądamy fragment filmu ze sceną z wesołego miasteczka Sto Pociągów w Parku Praskim. To niezwykle miejsce widzimy też w kilku innych scenach dokumentalnych.

Niezwykłym dokumentem są zdjęcia ukazujące budowę stalowej konstrukcji drapacza chmur Prudential przy pl. Napoleona (dziś Hotel Warszawa) ukończonego w 1934 r. Nie brakuje kronik filmowych jeszcze z lat '20 XX w. ukazujących m.in. takie zakłady przemysłowe, jak fabryka Warszawskiej Spółki Akcyjnej Budowy Parowozów przy ulicy Kolejowej. Skarbnicą materiałów dokumentalnych są przedwojenne kroniki filmowe Polskiej Agencji Telegraficznej PAT. W relacjach z rozmaitych uroczystości państwowych, czy relacjach z wydarzeń od sejmów i Zamku Królewskiego po wybiegi mody, plaże i ulice warto spojrzeć na drugi plan, którego bohaterem jest miasto wraz ze swoją zabudową. W jednym z fragmentów kroniki (tygodnika dźwiękowego) PAT z 1939 oglądamy popularnego aktora Adolfa Dymkę z rodziną uczestniczącego w konkursie Piękności Aut w parku Paderewskiego, w innej kronice z tego samego roku otwarcie linii lotniczej Warszawa-Kopenhaga. Kronika z 1938 roku towarzyszy na lotnisku na Okęcu Charlesowi Lindberghowi, amerykańskiemu pionierowi lotnictwa. Przy okazji możemy podziwiać ówczesny „terminal” pasażerski. Dodajmy, że były to czasy, kiedy śmiałkowie przelatujący samotnie nad Atlantykiem dorównywali popularnością największym gwiazdom kina czy sportu. Wynalazki, nowinki techniczne, samoloty i auta fascynowały tłumy.

W pozbawionych jeszcze ścieżki dźwiękowej zdjęciach z 1924 roku oglądamy w aucie inżynierów Tańskiego i Gabauda w finale rajdu Paryż-Warszawa. W kolumnie samochodów przejeżdżają przez pełen życia Plac Teatralny, a tłumy ludzi towarzyszą im podczas postoju przed pomnikiem Pałacem Saskim. Czar życia ówczesnych warszawskich elit mają w sobie sceny pokazów mody oraz wyborów najpiękniejszych dziewcząt. W jednej z kronik PAT oglądamy uczestniczki konkursu piękności 1937, w innych z tego samego roku oglądany wymyślne kapelusze damskie do kolekcji wiosennych, w kolejnych nowości mody. Dzięki kronikom i czasopismom ilustrowanym wzorem dla eleganckich warszawianek stawał się już nie tylko Paryż, ale też Nowy Jork. Na tej scenie prezentacji warszawskiej elegancji nie mogło oczywiście zabraknąć fragmentów kronik filmowych z toru wyścigów konnych.

Warszawa jest też drugoplanowym bohaterem w bardzo wielu przedwojennych filmach fabularnych kręconych w Warszawie. I to zarówno tych z lat '20, gdy kino było nieme (np. *Mocny Człowiek* (reż. Henryk Szaro 1929), jak też dziesiątkach filmów dźwiękowych z lat '30.

Filmem chyba najciekawszym pod tym względem ukazującym nie tylko ulice, ale też wnętrza domu Mody Herse oraz kawiarni przy dancingu „Adria” na Moniuszki była komedia „Jego ekscelencja subiekt. (Michał Waszyński 1933).

Żydowską Warszawę, obok odnajdywanych dziś na świecie materiałów, kręconych przez różnych amatorów (także barwnych) oglądamy między innymi w jednym z filmów archiwalnych nakręconych w 1939 roku przez Saula Goskinda opowiadających o żydowskim świecie w miastach ówczesnej Polski. Półdokumentalny charakter miał też pełnometrażowy film Aleksandra Forda „Droga Młodych” z 1936 roku o sanatorium Żydowskim Sanatorium Dziecięcym im. Władymira Medema w Miedzeszynie. Do ostatnich zdjęć plenerowych nakręconych w Warszawie tuż przed wybuchem wojny należą sceny w dwóch komediach Mieczysława Krawicza: „Sportowiec mimo Woli” oraz „Ja tu rządzę” (m.in. Stare Miasto, Tor wyścigów na Służewcu) pokazanych w kinach już w czasie okupacji. W dniu kapitulacji Warszawy we wrześniu 1939 r. w Budapeszcie miała miejsce premiera, bardzo zmontowanego w ekspresowym tempie, węgierskiego melodramatu szpiegowskiego *Wszyscy do Walca* (reż. Wiktor Banky). Plenerowe zdjęcia z zachwycających czystością ulic w centrum Warszawy nakręcone na niecały miesiąc przed wybuchem wojny i zawaleniem się całego, dotychczasowego świata.

— SALA V —

PANORAMA PLACU PIŁSUDSKIEGO I SYNAGOGA NA TŁOMACKIEM

PLAC PIŁSUDSKIEGO

Plac Piłsudskiego, na którym stoimy (do 1928 roku plac Saski) pełnił symboliczną funkcję serca miasta. Po rozebraniu w 1926 roku rosyjskiego soboru stał się otwartą przestrzenią, wykorzystywaną w trakcie uroczystości państwowych i defilad wojskowych. Z barokowego **pałacu Saskiego**, prywatnej rezydencji Sasów na tronie polskim pozostało niewiele po przebudowie dokonanej w latach 1839-42. Korpus pałacowy zastąpiła ażurowa kolumnada otwierając widok na Ogród Saski. W jej arkadach w 1925 roku odsłonięto **Grób Nieznanego Żołnierza**. Przed grobem składały wieńce oficjalne delegacje państwowe. W 1923 przed kolumnadą stanął **pomnik księcia Józefa Poniatowskiego**. Zrabowany przez Rosjan po upadku Powstania Listopadowego stał przez kilkadziesiąt lat na tarasie pałacu Iwana Paskiewicza w Homlu. Za pałacem Saskim mieszczącym w latach międzywojennych sztab generalny sąsiadował barokowy pałac ministra Heinricha von Brühla. Przebudowany w końcu lat '30 według projektu Bohdana Pniewskiego stał się **siedzibą Ministerstwa Spraw Zagranicznych**. Wnętrza olśniewały wykończeniem. Obok pomieszczeń reprezentacyjnych znalazło się tu ok. 350 pokoi biurowych. Boczna oficyna pałac przylegał do **ul. Wierzbowej** stanowiącej rodzaj warszawskiego Corso pełnego luksusowych sklepów i modnych lokali.

Północna pierzeję, w miejscu obecnego biurowca Metropolitan, zajmował rząd eklektycznych kamienic tworzących **pierzeję ul. Ossolińskich**. W kamienicy przy Ossolińskich 8 mieściła się centrala biur podróży „Orbis” i działało atelier fotograficzne Van Dyck specjalizujące się w portretach i fotografiach gwiazd filmowych. Ich zdjęcia trafiały na okładki czasopism ilustrowanych.

Pod numerem 6 działał między innymi **salon samochodowy Citroena**, zaś w domu pod nr 4 sklep firmy G. Gerlach produkującej przyrządy kreślarskie i narzędzia niezbędne do pracy geodetów. Nad sklepem mieszkał właściciel fabryki Emil Gerlach, elegancki, starszy pan pokazujący się zawsze w łososiowym krawacie.

W pierzei wschodniej wznosił się **Hotel Europejski**. Był najbardziej luksusowym hotelem międzywojennej Polski. Do stałych gości należał światowej sławy tenor Jan Kiepura. Od strony Placu wzdłuż elewacji hotelu ciągnął się ogródek kawiarni. Znajdował się w niej stolik pułkownikowski, przy którym spotykali się umundurowani przedstawiciele władz sanacyjnych z Bolesławem Wieniawą Długoszowskim na czele. Kolejny budynek, przebudowany w latach międzywojennych mieścił siedziby sądów wojskowych.

Wygląd południowej pierzei placu, dziś zajmowanej przez hotel Sofitel Victoria nie należał do najpiękniejszych. W latach 30. w miejscu drewnianych płotów i komórek przy których pasły się kozy, zbudowano tymczasowe niskie pawilony. Stały się ważnym ośrodkiem życia kulturalnego stolicy. Na prawo od otwartej w 1937 roku **nowoczesnej stacji obsługi Polskiego Fiata** siedzibę miał SiM, czyli Sztuka i Moda, usytuowany w głębi podwórka, a założony przez plastyczkę Zofię Raczyńską Arciszewską. Kawiarnia zapoczątkowała w Warszawie typ lokali inspirowanych angielskimi tea-roomami. Na scenie dawano programy artystyczne. Na prawo od niego pod nr 13 w drewnianym pawilonie działała konkurencyjna kawiarnia Instytutu Propagandy Sztuki. Urządzane w nim wystawy były w kontrze do oficjalnego salonu jakim była konserwatywna **Zachęta**. Przychodzono tu na występy kabaretowe, koncerty i pokazy mody. W IPS-e bywała śmietanka towarzyska Warszawy. Wiosną 1939 r. pożar zniszczył łamany dach **Pałacu Kronenberga** u zbiegu z Mazowiecką. Pałac był najwspanialszą burżuazyjną rezydencją w Warszawie. Powstał w l. 60. XIX w. dla finansisty i króla dróg żelaznych Leopolda Kronenberga, a zaprojektował go berliński architekt Jerzy Fryderyk Hitzig. Wnętrza olśniewały, ale w latach 30. pałac miał świetność za sobą. Znaczną jego część zajęły biura przedsiębiorstwa żeglugowego Gdynia – Ameryka. Ruiny pałacu rozebrano dopiero po 1960 roku.

PLAC TŁOMACKIE

Jesteśmy na **placu Tłomackie** z monumentalnym gmachem Wielkiej Synagogi. Dziś znajduje się tu skrzyżowane Al. Solidarności z Andersa, a punktem odniesienia do przeszłości pozostała klasycystyczna studnia zwana **Grubą Kašką**. Niegdyś wyznaczała środek placu wytyczonego po 1779 r. przez bankiera Karola Schultza. Otoczyły go harmonijne, klasycystyczne budowle zaprojektowane przez Efraima Schroegera i Szymona Bogumiła Zuga. Niewiele z nich przetrwało do 1939 roku. W ciągu ponad 150 lat zastąpiły je nowe budowle. I one zostały starte z powierzchni ziemi w trakcie drugiej wojny światowej.

Obracajmy się zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Przed nami na wprost wylot historycznej ulicy **Leszno**, znacznie węższej niż dziś.

Po prawej na rogu ulicy, w starej, XVIII wiecznej **kamienicy Martiniego** mieściło się kino powtórkowe Era. Tańsze od kin zeroekranowych, ale i z „przechodzonymi” kopiami filmowymi. Obok działała restauracja Izaaka Gertnera przedsiębiorcy rozrywkowego na dużą skalę.

Na prawo od budynku niewidoczny wylot ulicy Przejazd. Zastania go modernistyczny **budynek PASTy** z automatyczną centralą telefoniczną o pojemności 15 tys. numerów. Powstał w miejscu nieukończonego domu handlowego sprzed 1914 r. Przed 1914 r. powstała też wczesnomodernistyczna **kamienica Rundsteina** o fasadach od strony Tłomackiego i ul. Długiej i wielkich witrynach sklepów. Mieszkał w niej Jakub Trockenheim, kupiec, rabin i prezes warszawskiej gminy wyznaniowej, radny Warszawy i senator RP. Niski budynek za kamienicą, to pozostałość po pierwotnej zabudowie Tomackiego. Niegdyś mieścił się w niej **Hotel Wileński**. Gdy w 1830 r. zatrzymała się tu słynna śpiewaczka Henriette Sontag odwiedzał ją w apartamencie młodzieńcy Fryderyk Chopin. Bardziej na prawo wylot z Tłomackiego na ulicę Bielańską. Niski budynek na narożniku to z kolei istniejąca do dziś **kamienica Lilpopa** z 1830 r. należąca przed wojną do spółki Hielle i Dittrih, twórców Iniarckiego imperium w Żyrardowie.

Dwa domy na prawo gmach Głównej Biblioteki Judaistycznej ukończony w 1936 roku. Jego księgozbiór liczył 30 tys. woluminów. Działał tu też Instytut Nauk Judaistycznych założony po 1918 r. W gmachu mieszkał rabin Wielkiej Synagogi dr Mojżesz Schorr. Polityk, dr filozofii, historyk, orientalista, znawca prawa babilońskiego, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, autor podstawowych prac o historii Żydów w Polsce, zwolennik budowy państwa żydowskiego w Palestynie.

Obok gmach Wielkiej Synagogi. najwspanialszej spośród wszystkich synagog warszawskich, zaprojektowanej przez Leandro Marconiego. Inicjatorami jej powstania byli wielcy burżua pochodzenia żydowskiego, propagujący idee asymilacji Żydów ze społeczeństwem polskim. W niepodległej Polsce odbywały się tu uroczyste nabożeństwa z okazji świąt państwowych. Przy synagodze mieszkali słynni kantorzy: Mosze Kusewicz, Gerszon Sirota, zwany żydowskim Caruso oraz dysponujący pięknym barytonem Pinchas Szerman. Aby wysłuchać ich śpiewu przychodzili tu udzie wielu wyznań. Z synagogą sąsiadowała duża kamienica Tłomackie 9/13 ciągnąca się aż do wąskiego wylotu ul Rymarskiej. W latach dwudziestych działał w niej teatrzyk marionetek Chad Gadia (Koziołek), inspirowany szopkami politycznymi. W latach '30 XX w. Izaak Gartner otworzył tu popularną Café Gertner. Język polski mieszał się w niej z jidysz. W tym samym budynku mieścił się Związek Żydowskich Dziennikarzy.

— SALA VI —

DRUGIE OBLCZE WARSZAWY

Międzywojenna Warszawa to nie tylko lśniące czystością, szybko modernizujące się w latach 30. centrum, ale też ogromne strefy biedy. Przez cały okres międzywojenny nie udało się przewyciężyć głodu mieszkaniowego oraz plagi bezrobocia. Na Powiślu, żydowskim Muranowie, Czerniakowie, Sielcach, Targówku czy dalekiej Woli żyło się biednie, a nierzadko całe rodziny gnieździły się w jednej izbie. Czasem pozbawionej światła i bieżącej wody. Do wygodki chadzano na podwórko, zaś wodę kupowano na wiadra w stojących na ulicach budkach z kranem. Takie rzeczy zdarzały się nie tylko na Sielcach czy Targówku ale też bliżej centrum przy ulicy Srebrnej. Także w centrum, kamienice sprzed 1914 r. stanowiły mikrokosmosy, z luksusowymi mieszkaniami od frontu i ciasnymi, pozbawionymi światła i wygod norami w suterrenach. Wielkim problemem był brak pracy. Rzesze bezrobotnych powiększyły się znacznie w dobie Wielkiego Kryzysu, ale i w czasach lepszej prosperity nie brakowało ich. Ludzie chwyтали się prac dorywczych, zaś w Dzielnicy Północnej tysiące jej mieszkańców zatrudnionych było przy pracy chałupniczej. Ktoś zajmował się jedynie przyszywaniem guzików, ktoś inny kieszonek do koszul, przekazując dalej gotowe półprodukty. Bieda rodziców mocno dotykała dzieci, a kilkuletni chłopcy nierzadko dorabiali jako gazeciarze czy pomocnicy w różnych zakładach. Odrębna kategorię stanowiła armia służących do wszystkiego, rekrutująca się zwykle z kobiet przybyłych ze wsi, pozbawionych perspektyw życiowych, własnego majątku a często i wolności osobistej.

— SALA VII —

FABRYKA NORBLINA

Miejsce, w którym się znajdujemy to wielofunkcyjny kompleks architektoniczny zaprojektowany w skali urbanistycznej w pracowni PRC architektki. Wtopiony w tkankę miejską, stanowi jej integralną część, przywracając miastu obszar zajmowany niegdyś przez duży zakład przemysłowy. Zgodnie z zasadami sztuki konserwatorskiej odrestaurowano tu wszystkie zachowane, zabytkowe obiekty pofabryczne oraz dużą liczbę maszyn, rozsianych po całym terenie kompleksu. Fabryka Norblina miała długą tradycję. Założył ją w początku wieku XIX brązownik Wincenty Konstanty Norblin. Początkowo zajmowała się produkcją wyrobów posrebrzanych. Na Żelaznej zakład pojawił się w roku 1882, gdy Ludwik Norblin, ze współnikiem Teodorem Wernerem wykupili działającą w tym miejscu fabrykę Braci Buch. Zakład egzystował odtąd pod firmą „Norblin, B-cia Buch i T. Werner”. W latach '20 XX wieku przed Wielkim Kryzysem firma zatrudniała w Warszawie i w fabryce w Głownie pod Łowiczem łącznie około 1820 robotników. Wszystkie materiały wyrabiano we własnych odlewniach i walcowniach. Część maszyn była niesłychanie precyzyjna, co umożliwiało także produkcję zbrojeniową. Specjalizowano się między innymi w produkcji łusek karabinowych, ale priorytet stanowiła produkcja półfabrykatów z metali kolorowych. Jednak do dziś fabryka pamiętana jest głównie z ogromnego asortymentu wyrobów platerowanych sprzedawanych pod firmą „Norblin, br. Buch i T. Werner”. Zakład mocno zniszczony w czasie drugiej wojny światowej działał w prowizorycznie odbudowanych halach do roku 1982. W latach międzywojennych była to jedna z licznych warszawskich fabryk. Już na przełomie XIX i XX wieku Warszawa stanowiła silny ośrodek przemysłowy, a przed 1914 rokiem produkowano tu niemal wszystko, eksportując znaczącą część produkcji w głąb Imperium Rosyjskiego. Początkowo przemysł koncentrował się głównie na Powiślu w pobliżu rzeki. Niektóre zakłady takie jak elektrownia, na Powiślu działały tam aż do schyłku XX w.

Wraz z rozbudową dróg żelaznych wielki przemysł zaczął lokować się na Czystem i Woli, a także na poszatkowanej torami Pradze. To na Czystem powstała nowa, wielka gazownia, działa fabryka parowozów przy Kolejowej oraz największa warszawska fabryka mechaniczna Lilpop, Rau i Loewenstein przy Bema. W zachodniej części centrum (dziś dzielnica Wola) w pobliżu Norblina do największych zakładów przemysłowych należał browar Habermuscha i Schielego. W latach 30. XX w. najbardziej nowoczesny przemysł w Warszawie koncentrował się na Kamionku i Grochowie. Działały tam m.in. Zakłady Amunicyjne „Pocisk”, fabryka aparatów elektrycznych inż. Szpotańskiego, fabryka wyrobów gumowych Rygawar, Polskie Zakłady Optyczne czy Państwowych Zakłady Inżynierii, w których projektowano i produkowano różnego rodzaju samochody, czołgi i motocykle ze słynnym „Sokołem” na czele.

— SALA VIII —

KINO SPLENDID I ALEJA SŁAW, KINO SPLENDID

W stylu egipskim powstał wystrój kina Splendid ulokowanego w pasażu Luksemburga przy Senatorskiej. Moda na sztukę egipską przefiltrowana w duchu art deco osiągnęła szczyty popularności po odkryciu w 1922 r. grobowca Tutanchamona. Kino otwarto w 1925 r. Dwa lata później miała tu miejsce premiera „Śpiewającego Błazna”, pierwszego wyświetlanego w Polsce filmu „mówionego”, choć dźwięk nie był jeszcze odtwarzany wprost z taśmy, tylko z płyty. W 1932 w „egipskim” wnętrzu widzów wciskał w fotel dreszczowiec „Mumia” Karla Freuda, skutecznie straszący jeszcze przez kilka dekad.

W latach międzywojennych, przed pojawieniem się telewizji kina były jedną z najbardziej popularnych i zarazem dostępnych form rozrywki. W Warszawie u schyłku lat 30 działało ponad 70 in z ogólną liczbą miejsc ponad 41 tys. Ich liczba ulegała zmianom w zależności od koniunktury gospodarczej, polityki fiskalnej władz oraz postępu technicznego. Najbardziej luksusowe to otwarte tuż przed wojną kino Napoleon przy pl. Trzech Krzyży i Palladium przy Złotej. W roku 1936 r. sprzedano 11 mln 721 tys. biletów na sumę 8 540 991 zł. bez podatków. Statystycznie na widowniach zasiadało 32 112 osób dziennie. Najwięcej kin skupiło się wzdłuż Nowego Świata oraz ulicy Marszałkowskiej. Nie brakowało ich też w innych miejscach stolicy. Działały eleganckie kina premierowe i tańsze powtórkowe. W najtańszych zużyta taśma filmowa rwała się, budząc protesty widzów. W dzielnicy Północnej w kinach wyświetlano też filmy w języku jidysz. W początku lat 30 kina przeżyły rewolucję technologiczną związaną z pojawieniem się filmu dźwiękowego. Te które nie zostały wyposażone w aparaturę dźwiękową upadły. Pierwszym kinem zbudowanym od podstaw z myślą o filmie dźwiękowym był otwarty w 1930 roku „Atlantic” przy Chmielej. Tam też w roku 1933 wynalazca Zbigniew Szczepanik jako pierwszy na świecie pokazał film nakręcony w barwach naturalnych.

— ALEJA SŁAW —

NORA NEY 1906 - 2003

Czterokrotnie zamężna miała opinię femme fatale. Zanim na srebrnym ekranie pojawiła się Ina Benita uchodziła za największą sex bombę kina polskiego, a jej seksowne zdjęcia chętnie publikowano w kolorowej prasie. Kariera aktorki o egzotycznej urodzie, nie tyle pięknej, ile pełnej czar, rozwijała się zaskakująco. Jej prawdziwe nazwisko to Sonia Nejman. Gdy po maturze oświadczyła, że chce zdawać do szkoły filmowej, oburzona rodzina postanowiła wydać ją za mąż, naznaczając nawet termin ślubu. Dziewczyna uciekła z domu w Białymstoku – i to przez okno! – przyjechała do Warszawy, gdzie nikogo nie знаła. Mimo to udało się jej dostać do szkoły filmowej Wiktora Biegańskiego. Przed wojną zagrała w dwunastu filmach. Po raz ostatni w 1939 roku w „Doktorze Murku”. Pierwszą rolę w życiu otrzymała w filmie „Czerwony Błazen” (1926). Na planie poznała Egeniusza Bodo, który ponoć zakochał się w aktorce, a prasa brukowa publikowała ich wspólne zdjęcia. Pierwszym mężem aktorki był jednak operator filmowy Seweryn Steinwurz. Rozwód z nim w 1934 roku przeżyła ciężko, zapewniając, że kończy z mężczyznami. Szybko jednak wyszła ponownie za mąż za dziennikarza filmowego Józefa Fryda. Po urodzeniu córki znikła na jakiś czas ekranu a jej miejsce zajęły inne gwiazdy. Jej powrót do kina w końcu lat '30 w rolach wampa nie był już tak spektakularny. Dodajmy, że wniosła mały wkład do dziejów mody w Polsce. Na wzór Marleny Dietrich zaczęła nosić damskie spodnie, a w roku 1933 urządziła bal, na którym strojem obowiązującym dla pań był męski garnitur. We wrześniu 1939 roku z mężem i córką znalazła się na terenie ZSRR. W 1946 wyemigrowała do USA. Pomimo podejmowanych prób nie zrobiła tam już kariery filmowej. W Ameryce miała jeszcze dwóch kolejnych mężów.

TOLA MANKIEWICZOWNA 1900-1985

Należała do największych gwiazd polskiego kina i kabaretu literackiego. Nie była tematem sensacyjnych plotek. Przed wrześniem 1939 roku wiodła szczęśliwe i ustabilizowane życie z mężem znanym adwokatem i prokuratorem Tadeuszem Raabe, który w 1918 roku był jednym z założycieli legendarnej kawiarni artystycznej Pod Pikadorem przy Nowym Świecie. Aktorka miała oliwkową cerę, niebieskie oczy, wspaniały uśmiech. Warszawiacy znali ją głównie ze scen z teatrów rewiowych i kabaretu. Polska z ról w takich filmach jak „Pani minister tańczy”.

„Śluby Ułańskie”, czy „Manewry Miłosne”, a także z koncertów, z którymi zjeżdżała Polskę z Chórem Dana. Z mężem do wybuchu wojny stanowili nierozłączną parę. Mieszkalni w kolonii Lubeckiego na warszawskiej Ochocie. Własnym autem wypadali na wycieczki pod Warszawę. Raabe pisał dla niej wiersze i pasjami ją fotografował. Ona zapewniała dziennikarzy, że jest najszczęśliwszą kobietą pod słońcem, niczego jej nie brakuje i niczego więcej nie pragnie. Ich wspólny świat runął we wrześniu 1939 roku. Ola Mankiewiczówna (a właściwie Teodora Raabe) znalazła się po wybuchu wojny w Białymstoku. Pod okupacją sowiecką występowała tam jako śpiewaczka i aktorka na scenie Teatru Polskiego. Do Warszawy powróciła w 1942 roku. Pracowała jako kelnerka w warszawskich kawiarniach, między innymi u aktorek. Po wojnie występowała w kabarecie Kukułka, a w latach 1951-55 na scenie Teatru Nowego w Warszawie. Nie odzyskała przedwojennej popularności. Zmarła w 1985 roku. Jej męża aresztowało NKWD w trakcie przekraczania granicy okupacji niemieckiej i sowieckiej. Został zesłany do Kazachstanu. Wolność odzyskał po podpisaniu układu polsko-radzieckiego Sikorski-Majski. Znalazł się wtedy w Stalinabadzie (Duszabne). Do Polski wrócił wraz z I Armią Wojska Polskiego. Spotkali się dopiero w maju 1945 roku.

JADWIGA SMOSARSKA 1898-1971

Dziś trudno to wytłumaczyć, ale chyba żadna inna gwiazda filmowa przedwojennego kina polskiego nie przyciągała do kin równie dużych tłumów, nie cieszyła się większą popularnością i miłością publiczności od Jadwigi Smosarskiej. Jej nazwisko powszechnie pamiętane było w Polsce jeszcze przez wiele powojennych dekad, choć dawno nie grała już w żadnym filmie. Debiutowała w 1918 na scenie Teatru Letniego zaś rok później występowała w teatrze Dramatycznym, jednak na życie zarabiała wówczas pracując w Banku Polskim jako urzędniczka. Już w 1923 roku publiczność oszalała na jej punkcie po roli w niemym filmie erotycznym „Niewolnica miłości”, w którym zagrała kochankę apasza. Wystąpiła przed wybuchem wojny w ponad 26 filmach, a tuż przed wrześniem 1939 roku brała udział w zdjęciach do filmu „Życie na opak” w reżyserii Eugeniusza Cękałskiego. Trzeba jednak przyznać, że potrafiła zagrać zarówno sympatyczną Jadzię z raketami tenisowymi, jak też księżną Łowicką lub Barbarę Radziwiłłównę. Po roli księżnej Łowickiej otrzymała propozycje angażu w Hollywood. Odmówiła jednak wówczas znakomicie radząc sobie w Polsce. Jej mężem był od 1935 roku inżynier Zygmunt Protassewicz, którego poznała w Krynicy. Prowadził on tam budowę sanatorium „Patria” dla wielkiego śpiewaka Jana Kiepury. W końcu lat '30, zamożni zbudowali wille na warszawskim Mokotowie.

Bardzo luksusowo wykończona, a jednocześnie dziwaczna w kształcie, bo projektowaną zgodnie z dość niesztampowymi pomysłami pani domu. Opuścili swój mały raj we wrześniu 1939 roku.

W listopadzie 1939 roku Smosarska z mężem znalazła się na emigracji w USA. Tam żyli dość skromnie, pomagając innym uchodźcom z Polski. Za oceanem aktorce nie udało się już zrobić kariery. Wrócili do Warszawy w 1970 roku. Zmarła rok później, zanim wykończone zostało mieszkanie, które kupili w nowym wieżowcu przy ul. Puławskiej w Warszawie.

LODA HAŁAMA 1911-1996

Mówiono, że ma najdłuższe nogi w Polsce. Sławne i obdarzone urodą były też jej siostry najstarsza, urodzona w 1905 r. Zizi (Józefina) oraz młodsze Punia (Alicja) i Ena (Helena), urodzona w 1919 roku. Występowały zarówno indywidualnie, jak też w zespole tanecznym, który tworzyły wraz z matką. Zobaczyć je można było w warszawskich teatrach rewijowych i na srebrnym ekranie. Jednak gwiazdą pierwszej jasności była spośród nich Loda (Leokadia). Zagrała przed 1939 r. w dziesięciu filmach, debiutując w 1927 roku w Ziemi Obiecanej jako „czarna łabędź”, Głównie jednak znana była ze scen kabaretów i warszawskich rewii. Loda Hałama śpiewała i tańczyła (od 1927 r. była tancerką w balecie klasycznym). W latach 1934-1936 była też primabaleriną Teatru Wielkiego w Warszawie, a gdy zarekomendował ją w Paryżu Ignacy Jan Paderewski zaczęła występować też na scenach zagranicznych od Japonii po Amerykę. Męskie serca łamała skuteczniej niż Nora Ney. Wystarczy wspomnieć, że miała aż pięciu mężów. Pierwszym z nich (1930-1935) był arystokrata hr. Andrzej Dębiński. Największą miłością drugi, Georges Golembiowski, Szwajcar polskiego pochodzenia, zamordowany podczas napadu na warszawski oddział jego firmy w 1943 roku.

Zaangażowana w czasie okupacji w działalność konspiracyjną po śmierci męża wyjechała do Szwajcarii. Stamtąd dotarła do Wielkiej Brytanii. Była największą gwiazdą w emigracyjnym, polskim Londynie. Po wojnie nadal występowała, mieszkając w Kalifornii, Londynie i od 1985 roku na zmianę w Warszawie wydając tuż przed śmiercią książkę wspomnieniową „Moje nogi i ja”.

MARIA BOGDA 1909?-1981

Aktorka powszechnie uważana była za wzorzec polskiej urody, wygrywając nawet konkurs krakowskiego *Illustrowanego Kuriera Codziennego* na najpiękniejszy typ Polki. Niektórzy producenci i kiniarze zabiegali o obsadzenie jej w dużych rolach filmowych licząc na murowaną frekwencję. Z kolei Adam Brodzisz, amant polskiego kina, tak się zachwycił jej urodą, że się dla niej rozwiódł. Miała wykształcenie aktorskie i filmowe. W 1927 roku ukończyła Instytut Filmowy im. W. Biegańskiego. Na ekranie zadebiutowała w 1929 roku w niemym filmie „Pod bandera miłości”. Do września 1939 roku zagrała w blisko 20 filmach fabularnych, po raz ostatni w „Bogurodzicy”. W czasie okupacji niemieckiej pracowała w kawiarni „Napoleonka”. Gdy wybuchło Powstanie Warszawskie z mężem prowadzili stołówkę na Mokotowie, zaś po wojnie pensjonat w Zakopanem zwany Brodziszówką. Jej próby powrotu do kariery teatralnej nie były zbyt udane. Ostatecznie z mężem w 1961 roku wyemigrowała do Ameryki, gdzie zajęli się hodowlą szynszyli.

HANNA ORDONÓWNA (1902-1950)

„Miłość ci wszystko wybaczy” w wykonaniu Hanny Ordonówny, to polski szlagier wszechczasów. Śpiewany przez całą Polskę przed wojną i dobrze znany także dziś. O ile nazwiska większości przedwojennych gwiazd filmu i sceny dziś uległy zapomnieniu to nazwiska Hanny Ordonówny nadal jest powszechnie rozpoznawalne. Była piosenkarką,

autorką tekstów do piosenek, wierszy, wreszcie aktorką, Ordonówna to oczywiście pseudonim. Jej prawdziwe nazwisko: Maria Anna z Pietruszyńskich Tyszkiewicz. Ponoć „odkrył ją” najstynniejszy konferansjer i kabareciarz przedwojennej Warszawy Fryderyk Járosy. Zakochał się w niej i to dla niej pozostał w Warszawie, choć ich związek nie przetrwał próby czasu. W 1931 roku wyszła za hr. Michała Tyszkiewicza. Autorem muzyki do najstynniejszych szlagierów Ordonki, takich jak „Miłość ci wszystko wybaczy” (powszechnie dziś znany szlagier z filmu „Szpieg w masce” z 1933 roku), „Na pierwszy znak”, „Szczęście raz się uśmiecha” czy „Piosenki o zagubionym sercu” był Henryk Wars. W końcu lat '30 piosenkarka nagle zniknęła z Warszawy. Prasa donosiła, że po powrocie ze słonecznej Italii zaszyła się w majątku męża na Wileńszczyźnie i przez cztery miesiące nie dawała znaku życia. Gdy wreszcie zjechała do Warszawy w początku 1939 roku, redakcji „Kina” wyznała, że żyła pośród kur i psiaków, zapominając o bożym świecie. Jesienią 1939 Niemcy aresztowali Ordonkę i zamknęli ją na Pawiaku.

Zwolniona, dzięki zabiegom męża przedostała się do Wilna, gdzie do 1941 roku grała m.in. w teatrze na Pohulance. Po zajęciu Litwy przez Sowietów została ponownie aresztowana przez NKWD i wywieziona do Uzbekistanu, gdzie w nieodwracalny sposób utraciła zdrowie. Uwolniona została po podpisaniu układu Sikorski-Majski. W 1943 roku z mężem wyjechała przez Bombaj do Bejrutu angażując się w organizację przedstawień patriotycznych, recitale dla polskich żołnierzy i dla uchodźców. Tam też w 1950 roku zmarła na tyfus.

JADZIA ANDRZEJEWSKA 1915-1977

W przedwojennym kinie Jadwiga Andrzejewska grała często role nieletnich smarkul, choć w rzeczywistości u schyłku dekady wcale taka smarkulą już nie była. W 1936 roku ta utalentowana aktorka tak zwierzała się paryskiemu piśmie teatralno-literackiemu „Comedica”: „Urodziłam się w Łodzi, mieście fabryk. Ojciec mój jest pracownikiem technicznym w jednym z teatrów tamtejszych. Jestem dziewczyną z ludu”. Zanim odkrył ją reżyser Teatru Kameralnego Karol Adwentowicz, pracowała w sklepie materiałów piśmiennych Leona Tybera i dorabiała jako girlsa w łódzkim kabarecie „Jar”. Debiutowała na scenie Kameralnego 15 września 1932 roku w „Dziewczętach w mundurkach”, a już rok później zagrała w filmie „Wyrok życia”. Od tego czasu do 1939 roku pojawiła się na ekranie 15 razy – a jej ostatnim przedwojennym filmem był nakręcony „Doktor Murek” według powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza. Jadzia Andrzejewska była jedna z nielicznych przedwojennych gwiazd kina, których kariery nie zniszczyła wojna. Po 1945 roku zagrała jeszcze w dwudziestu siedmiu filmach. Po wybuchu wojny znalazła się we Lwowie, gdzie grała w Teatrze Miniatur pod dyktando kabareciarza u tekściarza Konrada Toma. Po utworzeniu Armii Andersa przeszła z nią cały szlak przez Bliski Wschód i Włochy. Do Polski powróciła w 1947 roku osiedlając się w rodzinnej Łodzi. Tam do śmierci występowała na scenach teatrów, wiążąc się głównie z Teatrem Powszechnym.

ADOLF DYMSZA 1900-1975

Był bez dwóch zdań najpopularniejszym aktorem komediowym przedwojennego kina polskiego. Już samo jego pojawienie się na ekranie wywoływało spazmy śmiechu. Zagrał główne role w wielu przedwojennych komediach. Do ostatnich należał pokazywany już w czasie okupacji film „Sportowiec mimo woli”, gdzie wykrywał piruety na tyżwach i nieporadnie zjeżdżał na nartach.

Ponoć w roku 1925 odkrył go Jerzy Boczkowski w kawiarni Zakopianka przy Niecałej, gdzie Dymśza występował tu w charakterze wodzireja „krępego jego- mościa o dużej głowie, szerokich barach, ramionach boksera i krótkich nogach, Jegomość ten miał coś co przykuwało uwagę, a zupełnie rozbroił towarzystwo okrzykiem „panie w śródeczku robią dookoła koszyczka, panowie dziarsko, z przytupem robią przed siebie!” – wspominał Witold Filler, w książce Wielki Dodek.

Boczkowski bardzo szybko zaangażował go słynnego kabaretu „Qui pro quo” działającego w pobliskim Pasażu Luksemburga. Dymśza wystąpił tu po raz pierwszy 10 lipca 1925 roku w rewii „Bez koszulki”. W 1929 roku ożenił się z Zofią Olechnowicz, ładną i zgrabną baletnicą z zespołu Tacjany Wysockiej, występującym m.in. w Morskim Oku. Po ślubie rzuciła scenę, na której odnosiła niemałe sukcesy, by urodzić córki. Ponoć miała niezawodny sposób, by wybijać mężowi z głowy wszelkie miłostki – okładała go parasolką. W końcu lat '30 Dymśza był rozpoznawalny w całym kraju. Cieszył się ogromną popularnością. W wywiadach przyznawał, że zarabiał „nieźle”. W najlepszych czasach po pięć tysięcy miesięcznie, co nawet dla dobrze opłacanych sanacyjnych ministrów mogło się wydawać niebotyczną sumą. W czasie okupacji, pomimo zakazów nakładanych przez polskie państwo podziemie nadal grywał na scenach teatrzyków koncesjonowanych przez Niemców. Po wojnie Sąd Koleżeński ZASP zakazał mu występowania na warszawskich scenach i nakazał oddawanie 15% honorariów na Dom Aktora w Skolimowie. Po kilkuletnich występach w łódzkich teatrach w 1951 roku powrócił do Warszawy wiążąc się do śmierci z Teatrem Syrena. Z kinem nie zerwał. W 1949 r zagrał w cieszącej się wielkim powodzeniem komedii „Skarb”. Potem wystąpił jeszcze w siedmiu innych filmach.

EUGENIUSZ BODO 1899-1943

Publiczność go uwielbiała. Obok Jadwigi Smosarskiej był najbardziej popularną gwiazdą przedwojennego kina. Eugeniusz Bodo, a właściwie Bogdan Eugène Junod był aktorem, reżyserem, scenarzystą, tancerzem, piosenkarzem, a także producentem filmowym. Z teatrem i kinem związany był od wczesnego dzieciństwa. Debiutował jako 10 latek na scenie teatrzyku Urania prowadzonego w Łodzi przez jego ojca. Na srebrnym ekranie po raz pierwszy pojawił się w 1925 r. jako Geniuś w niemym filmie „Rywale”. W latach '30 w filmach dźwiękowych pojawiał się na ekranach nierzadko w kilku filmach kręconych w ciągu roku. Zwykle w rolach głównych. Przystojny, w kilku komediach zagrał główne role z Ina Benitą – seks bombą polskiego kina.

Jego zdjęcia zdobiły okładki tygodników ilustrowanych w rodzaju „Kina”. Przez jakiś czas prasa rozpisywała się o jego romansie z inną gwiazdą kina – Norą Ney. Wkrótce jednak związał się z egzotyczną, ciemnoskórą pieknością, Thaitanką Reri (Anne Chevalier), którą obsadził w filmie „Czarna perła”. Po wybuchu drugiej wojny światowej trafił do Lwowa. Pracował tam między innymi jako konferansjer w teatrze Tea-Jazz Henryka Warsa. Nagrywał swoje piosenki także w wersji rosyjskiej. Mając szwajcarski paszport, zamierzał wyjechać za granicę. Złożył dokumenty, ujawniając obywatelstwo szwajcarskie. 26 czerwca 1941 roku, jeszcze przed zajęciem Lwowa przez Niemców, został aresztowany przez NKWD i wywieziony do Moskwy. W 1942 otrzymał wyrok pięciu lat ciężkiego obozu. O jego uwolnienie starali się w imieniu polskiej ambasady w Moskwie Tadeusz Romer i Stanisław Kot. Nieskutecznie. Odmówiono im ze względu na szwajcarski paszport aktora. Zesłany do łagru w Kołtasie, zmarł z wycieńczenia 7 października 1943 roku.

MIECZYŚLAWA CWIKLIŃSKA 1879-1972

W kinie lat 30. grywała zwykle drugoplanowe, choć wyraziste role matron, pań prezesowych czy hrabin w średnim wieku. Większość jej długiego, niemal stu-letniego życia wypełniała gra na scenie operetki, teatru lub przed obiektywem kamery. Mieczysława Cwiklińska, a właściwie Mieczysława Trapszo, karierę zaczynała jeszcze u progu XX wieku. Jednak nie jako aktorka filmowa lecz primadonna operetki. Debiutowała na deskach teatru Ludowego w Warszawie w 1900 roku w „Grubych Rybach” Michała Bałuckiego. W tym czasie wiele innych gwiazd i gwiazdeczek dwudziestolecia międzywojennego jeszcze nie było nawet na świecie. W Polsce lat 30 była powszechnie znana i lubiana jako aktorka. Jej dzień to nieustanna gra. Wieczorami teatr, potem długie godziny w atelier filmowym w upale potężnych lamp. Na ekranach kin pojawiła się imponującą liczbę razy, w ponad czterdziestu produkcjach! Mężów miała również kilku. Trzecim z nich był Arian Steinsberg – księgarz i znany wydawca między innymi Skamandrytów i Witkacego, opiekun młodych poetów. W czasie okupacji jak wielu innych aktorek pracowała w kawiarniach. Po wojnie od 1950 roku aż do śmierci grała w Teatrze Polskim i Teatrze Nowym.

WARSZAWA STOLICĄ POLSKIEGO PRZEMYSŁU FILMOWEGO

WWarszawie skupiał się niemal cały „przemysł” filmowy międzywojennej Polski. Produkcja filmów ich dystrybucja i wyświetlanie były przedmiotem działalności skromnych firm stanowiących samodzielne jednostki gospodarczo prawne. Była to zatem „przemysł” na miarę ówczesnych możliwości w sytuacji, gdy banki nie udzielały kredytów na tak ryzykowną działalność jak produkcja filmów, a koszty ich produkcji producenci pokrywali wspólnie z właścicielami kin i dystrybutorami. Kręcono zatem filmy szybko i tanio, bez dubli i marnowania taśmy filmowej. Pomimo słabości „przemysłu” filmowego w Warszawie co roku powstawało wiele nowych filmów. W stolicy Polski istniała infrastruktura umożliwiająca kręcenie filmów, obróbkę techniczną, montaż i całą resztę postprodukcji. Zaplecze intelektualne i artystyczne stanowiła armia reżyserów, aktorów, autorów tekstów i scenariuszy, kompozytorów, tekściarzy, muzyków, ale też operatorów, dźwiękowców, ludzi zajmujących się montażem, architektów budujących scenografie, wreszcie dystrybutorów. W latach 30. XX w. w odróżnieniu od poprzednich dekad kino nie było już artystycznym „kopciuszkiem”. Także w środowiskach inteligentnych chodzenie do kina stanowiło już nie tylko rozrywkę, ale często także przeżycie intelektualne, Twarze aktorów stały się łatwo rozpoznawalne, a takie gwiazdy filmowe jak Jadwiga Smosarska, Eugeniusz Bodo, Igo Sym, Elżbieta Barszczewska, Tola Mankiewiczówna, Helena Grossówna, Aleksander Żabczyński czy Ina Benita były powszechnie podziwiane. Przechodnie zaczepiali je na ulicach prosząc o autografy. Starano się naśladować sposób w jaki ubierały się na ekranie. Mimo to gwiazdy te nie przypominały współczesnych celebrytów. Duże zakłady fotograficzne specjalizowały się w produkcji filmowych fotosów, portretów gwiazd filmowych, zaś nierzadko znani graficy projektowali plakaty filmowe.

W Warszawie skupiły się niemal wszystkie polskie wytwórnie filmowe. W drugiej połowie lat trzydziestych do największych wytwórni należało Towarzystwo Udziałowe „Sfinks”, wciąż działający pomimo śmierci w 1928 r. jej założyciela Aleksandra Hertza. Inne większe wytwórnie to m.in. firma Kazimierz Popławski przy placu Trzech Krzyży 18 oraz „Libkow-Film” mający swoją siedzibę przy Marszałkowskiej 116.

Pod koniec lat 30. nowym graczem, który zamierzał zmienić rynek filmowy była wytwórnia „Kohorta” założona w marcu 1939 r. przez braci Stefana i Tadeusza Katelbachów. Filmy kręcono zwykle w studiach filmowych. Ich budowa i eksploatacja była bardzo kosztowna. Prowadziły je wyspecjalizowane firmy wynajmujące hale producentom. Największe, najlepiej wyposażone hala miała atelier „Falanga” prowadzące też własne laboratorium filmowe wyspecjalizowane w postprodukcji.

Żydowską Warszawę, obok odnajdywanych dziś na świecie materiałów, kręconych przez różnych amatorów (także barwnych) oglądamy m.in. jednym z filmów archiwalnych nakręconych w 1939 r. przez Saula Goskinda opowiadających o żydowskim świecie w miastach ówczesnej Polski. Półdokumentalny charakter miał też pełnometrażowy film Aleksandra Forda „Droga Młodych” z 1936 r. opowiadający o sanatorium Żydowskim Sanatorium Dziecięcym im Władymira Medema w Miedzeszynie. Do ostatnich zdjęć plenerowych nakręconych w Warszawie tuż przed wybuchem wojny należą sceny w dwóch komediach Mieczysława Krawicza: „Sportowiec mimo Woli” oraz „Ja tu rządę” (m.in. Stare Miasto, Tor wyścigów na Służewcu) pokazanych w kinach już w czasie okupacji. W dniu kapitulacji Warszawy we wrześniu 1939 r. w Budapeszcie miała miejsce premiera, bardzo zmontowanego w ekspresowym tempie, węgierskiego melodramatu szpiegowskiego *Wszyscy do Walca* (reż. Wiktor Banky). Plenerowe zdjęcia z zachwycających czystością ulic w centrum Warszawy nakręcone na niecały miesiąc przed wybuchem wojny i zawaleniem się całego, dotychczasowego świata.

WARSZAWA 1916 - 1939

W okresie od 1916 do 1939 liczba ludności wzrosła z 945 200 w 1920 roku do 1 289 000 w 1939 roku (dziś to niemal 2 000 000). Ponad 54% ludności stanowiły kobiety. Bogata mozaika etniczna Warszawy – mieszkali tu: Polacy, Żydzi, Rosjanie, Niemcy, Ukraińcy, Rumuni, Białorusini, Francuzi, Tatarzy, Estońscy, Łotysze, Czesi, Anglicy, Bułgarzy. Mieszkańcy posługiwali się wieloma językami: polskim, żydowskim (jidysz), rosyjskim, białoruskim, ukraińskim, francuskim, niemieckim, mołdawskim, tureckim, tatarskim, fińskim.

Obecne były różne wyznania: rzymsko katolickie (67%), judaizm (30%), luterańskie, reformowane, anglikańskie, prawosławne, karaimskie, islam 65% mężczyzn i 34% kobiet było czynnych zawodowo. Robotnicy i rzemieślnicy stanowili 52% wszystkich pracujących mieszkańców stolicy, 18% to pracownicy umysłowi, a kolejne 18% – samozatrudnieni (dorożkarze, tragarze, inne wolne zawody).

W 1937 roku w Warszawie żyło około 9000 koni, 2100 krów, 1300 świń, 500 kóz i 100 owiec oraz bliżej nieznana liczba psów i kotów.

Warszawa zwiększyła swą powierzchnię ze 121 km kw. w 1916 do 142 km kw. w 1939 (ponad 530 km kw. obecnie, czyli niemal pięciokrotnie więcej).

Na przełomie lat '20 i '30 w Warszawie było 1800 ulic posiadających nazwy i wytyczonych w terenie. Łącznie miały one 780 kilometrów długości, z czego 485 kilometrów było wybrukowanych (62%). Dziś Warszawa ma ponad 5000 ulic o łącznej długości niemal 3 000 kilometrów.

W Warszawie działało 15 228 lamp ulicznych: 8 686 elektrycznych i 6 542 gazowe – 65% całej długości stołecznych ulic było oświetlonych, czyli 35% miasta, zwłaszcza peryferia, w nocy spowijała zupełna ciemność.

W 1938 roku w Warszawie spośród wszystkich warszawskich budynków mieszkalnych:

- 14% to domy jednorodzinne (tych przybywało najszybciej, 88% w latach 1921-38)
- 23,3% miało 2-5 mieszkań
- 53,8% miało od 6-50 mieszkań
- 8,9% miało 51 i więcej mieszkań

SPOŁECZNOŚĆ ŻYDOWSKA W WARSZAWIE MIĘDZYWOJNIA

W dwudziestoleciu międzywojennym około 1/3 mieszkańców (368 tys. w 1938 r.) Warszawy była Żydami. Społeczność żydowska była zróżnicowana pod względem ekonomicznym, politycznym i religijnym. Około jednej czwartej tej społeczności tworzyli Żydzi ortodoksyjni. Działała Żydowska Gmina Wyznaniowa, 400 synagog i domów modlitwy.

Warszawa była największym ośrodkiem życia gospodarczego, politycznego i religijnego polskich Żydów, ważnym centrum żydowskiego życia literackiego, teatralnego i plastycznego. Tu ukazywała się większość książek i gazet, w jidysz i po polsku, tu działały jidyszowe teatry (WIKT, Trupa Wileńska, Jung Teater), kręcono filmy z udziałem największych żydowskich aktorów („Dybuk”), grały kabarety, występowały chóry i zespoły muzyczne.

Żydzi mieszkali głównie na Muranowie, Mirowie i Powązkach, wiele żydowskich rodzin mieszkało też na Pradze, Mokotowie, Ochocie czy Żoliborzu.

Szpital Starozakonnych na Czystem, jeden z największych w Warszawie działał na Woli.

Więcej o historii żydowskiej Warszawy dowiesz się w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN – Partnera Wystawy.

W istocie były dwie Warszawy. Mianowicie były peryferia, o których się nie mówi – to była Wola, to był Marymont, to było Bródno – gdzie były drewniane domy, nie było elektryczności a podstawą była lampa gazowa – i Śródmieście, gdzie była Warszawa, powiedzmy sobie „światowa”.

– JANUSZ DURKO

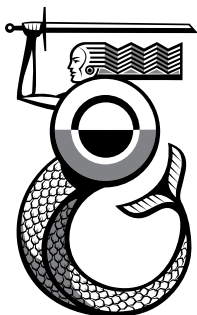
Warszawa przed wojną była piękna. Pamiętam, jak szło się z placu Grzybowskiego, zaraz przy Marszałkowskiej był Dworzec Główny. Centrum było rzeczywiście bardzo ruchliwe, wszyscy eleganccy, panie chodziły ubrane wytwornie, ku mojej zazdrości. Z Pragi „na Warszawę” jeździło się do teatru i na film. To był zupełnie inny świat niż Warszawa prawobrzeżna.

– ZOFIA OSOWSKA

W miejscu, w którym przed wojną stała nasza kamienica, jest teraz plac przed Pałacem Kultury. To była dzielnica handlowa, był duży ruch, dużo lokali, kin. Ale domy, obiektywnie rzecz biorąc, nie były ładne. Mimo to stara Warszawa była ciepła. To było żyjące miasto, które można było kochać, do którego chętnie wracało się po wakacjach – znowu do tego hałasu, a często i brudu.

– EMIL MIESZKOWSKI

Więcej historii o Warszawie znajdziecie w aplikacji Wasza Warszawa i w Archiwum Historii Mówionej Domu Spotkań z Historią i Ośrodka KARTA – największym w Polsce zbiorze relacji świadków historii XX wieku.



RETRO
WARSZAWA

KONCEPCJA WYSTAWY

Piotr Sikora i Joanna Kowalkowska

Mateusz Labuda

Ryszard Rogocki

ŚCIEŻKA DŹWIĘKOWA

Jan Emil Młynarski

PRODUKCJA WYSTAWY



A R T · B O X

E X P E R I E N C E

ARCHIWALIA UDOSTĘPNIONE PRZEZ:

Biblioteka Narodowa, Dom Spotkań z Historią, Filmotekę Narodową Instytutu Audiowizualne, Fotopolska, Fundacja Stara Warszawa, GAPLA, Muzeum POLIN, Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego, Muzeum Warszawy, Polską Agencję Prasową, Narodowe Archiwum Cyfrowe, archiwum rodziny Wernerów oraz Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie, The Magnes Collection of Jewish Art and Life, Naationalarchief

WYKORZYSTANO ZDJĘCIA:

Antoniego Anatola Węclawskiego, Czesława Olszewskiego, Henryka Poddębskiego, Romana Vishniaca – The Magnes Collection of Jewish Art and Life, Willema van de Poll – Naationalarchief.nl i innych.

PODZIĘKOWANIA ZA POMOC W PRZYGOTOWANIU WYSTAWY:

Dariusz Bartosiewicz, Karolina Jackowska, Anna Duńczyk Szulc, Paweł Durka, Karol Dzikowski, Joanna Gołda, Jolanta Gumula, Piotr Jakubowski, Dariusz Krajewski, Michał Krasucki, Marta Labuda, Aldona Machnowska-Góra, Katarzyna Madoń-Mitzner, Jan Motz, Kinga Nowakowska, Mariusz Nowicki, Konrad Schiller, Piotr Stelmaszak, Agnieszka Tomasińska, Muzeum Fabryki Norblina, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Platige Image, Toinen Music

PARTNERZY WYSTAWY



PATRONAT MEDIALNY





ART·BOX
EXPERIENCE